

M A T E R I A Ł Y H O M I L E T Y C Z N E

Ks. Jerzy Chmiel

SZKICE HOMILII CHRZCIELNYCH (IV)

170. *Nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (Mt 28, 18—20).*

1. Jezus zmartwychwstały. Zwróćmy uwagę, że nakaz udzielania chrztu wszystkim narodom wypowiada Jezus zmartwychwstały. Jest ścisły związek pomiędzy zmartwychwstaniem a chrztem. Najpierw chrzest jest możliwy dlatego, że Jezus zmartwychwstał. *Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał — pisze św. Paweł — daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w grzechach* (1 Kor 15, 17). Przez swoje zmartwychwstanie Jezus otworzył nam nowe życie — jak mówimy obrazowo — bramy zbawienia. Warunkiem wejścia do nowego życia jest chrzest, czyli przejście przez Chrystusa (pamiętajmy, że w języku polskim — podobnie jak w językach słowiańskich — słowo „chrzest” pochodzi od słowa „Chrystus”).

Dalej istnieje związek pomiędzy chrztem a naszym kiedyś zmartwychwstaniem. Przypomnę wam fragment modlitwy w czasie Mszy św., kiedy modlimy się za zmarłych prosząc Boga: „Spraw, aby (zmarły) który przez chrzest został włączony w śmierć Twojego Syna, miał również udział w Jego zmartwychwstaniu” (II modl. euch.), „gdy wskrzesi ciała zmarłych z prochu ziemi i upodobni nasze ciała podległe zniszczeniu do swojego ciała uwielbionego” (III modl. euch.).

2. Idźcie i nauczajcie. Jezus skierowuje swój nakaz do uczniów, poprzez uczniów nakaz ów został skierowany do Kościoła Nauczającego. Ale nie myślcie, że to was nie dotyczy. Obowiązek nauczania to przede wszystkim obowiązek ewangelizacji, zaś „głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą, należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijańskiej, ale także całej ludzkości” (Adhortacja Pawła VI o Ewangelizacji w świecie współczesnym, 1).

„Rozkaz dany Dwunastu: *Idźcie, głoscie Ewangelię* — dotyczy wszystkich chrześcijańskich, chociaż na różny sposób. To jest przyczyną, dlatego Piotr nazywa ich ludem nabytym, aby głosił potęgę Tego, który z ciemności wezwał ich do swego przedziwnego światła, mianowicie, aby głosił te wielkie sprawy, jakie każdy z wiernych mógł usłyszeć w swym własnym języku. Zresztą. Ewangelia Królestwa, które przyszło i już się rozpoczęło, odnosi się do wszystkich ludzi wszystkich czasów. Ci więc, którzy tę nowinę przyjęli i jej mocą

gromadzą się we wspólnotę zbawienia, mogą i powinni przekazywać ją i rozpowszechniać”. „Do dawania takiego świadectwa powołani są wszyscy chrześcijanie, którzy z tej racji mogą być prawdziwymi głosicielami Ewangelii” (tamże, 13 i 21).

Z okazji tego chrztu przypomina nam Kościół o waszym — nie tylko naszym, duchownych! — obowiązku ewangelizacji. Dlatego skupienie się tutaj, wokół udzielanego sakramentu, ma takie znaczenie i taką wymowę.

3. Oto Ja jestem z wami. Jezus obiecał Apostołom swoją obecność. Jaka jest to obecność?

Najpierw Jezus jest obecny jako Bóg, który wszystko podtrzymuje w istnieniu. W *Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* — powiedział św. Paweł na Areopagu wskazując na wszechobecność Boga (Dz 17, 28). Jest to obecność — jak mówimy w języku filozoficznym — bytowa, ontologiczna, wynikająca z tego, że Jezus Chrystus jest Bogiem.

Ale jest jeszcze inna forma obecności Chrystusa wśród nas, mianowicie obecność sakramentalna. „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na Krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci” (KL 7).

Sam Chrystus chrzci — oto specjalna forma obecności Chrystusa wśród nas. Nasze zgromadzenie tutaj nabiera pełnego sensu wtedy, kiedy uprzytomnimy sobie ową specjalną obecność Pana. Sam Chrystus chrzci. *To Pan jest* — powiedział Jan do Piotra na jeziorze, kiedy rozpoznał na brzegu zmartwychwstałego Jezusa (J 21, 7). Takie powinno być również nasze uświadomienie sobie obecności Pana, którego — Zmartwychwstałego — rozpoznajemy przez sakramentalne znaki. Sam Chrystus chrzci.

*

171. *Tyś jest mój Syn Umiłowany* (Mk 1, 9—11).

1. Jezus przyjął od Jana chrzest w Jordanie. Słowo „chrzest” należy tu rozumieć w znaczeniu greckiego wyrażenia *baptizéin*, co oznacza „zanurzenie”. Był to gest pokuty i oczyszczenia z win, praktykowany bardzo szeroko w czasach Chrystusa. W owym bowiem okresie istniał tzw. „ruch chrzcielny”, obejmujący swoim zasięgiem Palestynę i Syrię, a zrodzony z tęsknoty za nowym, lepszym, bardziej duchowym stylem życia. Ten ruch odnowy miał miejsce np. w Qumran, gdzie członkowie zgromadzenia w specjalnie na ten cel przeznaczonych cysternach, kilkakrotnie w ciągu dnia, praktykowali kąpiel jako znak oczyszczenia moralnego.

Jezus Chrystus poddał się — jako pobożny Żyd — temu obrzędowi oczyszczenia, chociaż nie potrzebował tego znaku z racji Swojej wewnętrznej świętości. W ten sposób znak oczyszczenia, znak chrztu,

stał się znakiem pokutującej i pragnącej oczyszczenia ludzkości. (Jak bardzo odpowiada ten znak naturze człowieka, świadczą z jednej strony — na poziomie ludzi prymitywnych — liczne afrykańskie kultury synkretystyczne, w których rytuały oczyszczenia odgrywają naczelną rolę, z drugiej zaś strony — na poziomie cywilizacji współczesnej — rozmaite praktyki z pogranicza techniki i magii, mające zapewnić człowiekowi spokój sumienia!).

2. Otwarte niebo i Duch jak gołębicą zstępujący. Nie można tego opisu brać jako sprawozdania, lecz należy go pojmować jako zespół symbolów. Symbole te były łatwo odczytywane przez ówczesnych ludzi. Dla nas są już one częstokroć nieczytelne, ponieważ żyjemy w innym kręgu kulturowym i odeszliśmy za bardzo od kontaktu z naturą. Podstawę do tego typu symbolów mogło dać zjawisko przebijających się spoza chmur promieni słonecznych. Jak efektownie i misteryjnie zarazem wygląda to w ogromnych zabytkowych budowlach (promienie padającego przez okna słońca w Bazylice św. Piotra w Rzymie to zjawisko niepowtarzalne!). Nie mniej efektownie i misteryjnie wygląda to w przyrodzie, ale mogą to ocenić tylko ci, którzy przyjaźnie obcuja z nią.)

A symbol gołębicą?

„W Ziemi Świętej rzadko się zdarza, by przechodząc drogą polną nie posłyszec ptasiego śpiewu lub poszumu skrzydeł gołębic” (H. Daniel Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, s. 33). Nazwa gołębia występuje w Biblii ponad pięćdziesiąt razy, świadczy to o powszechnym występowaniu tego ptaka w Palestynie. Gołębie i synogarlice były składane na ofiarę w Starym Testamencie; parę gołąbków złożyli Maryja i Józef przyniósłszy małego Jezusa do świątyni (por. Łk 2, 24). Tak więc gołąb staje się symbolem gotowości Jezusa Chrystusa do złożenia ofiary Swemu Ojcu, bo taka była wola Ojca. *Przyszedłem, aby pełnić wolę Ojca* — mówił Jezus (por. J 6, 38). To zjednoczenie woli — Ojca i Syna — to Duch Miłości i Jedności.

Ten Duch Ojca i Syna zstępuje na każdego chrześcijanina w czasie jego chrztu. Jeśli chrzczony jest dorosłym, jego wola łączy się z wola Boga, który chce zbawienia każdego człowieka. Jeśli jest małym dzieckiem, które jeszcze nie może wyrażać swojej woli, wówczas wola jego rodziców, tych, którzy dali dziecku ciało, łączy się z wola Boga, który jest Dawcą życia i Ojcem wszelkiego stworzenia. Do tej woli dołącza się pragnienie modlącego się Ludu Bożego.

Uświęcenie człowieka w czasie chrztu dokonuje się nie wbrew jego woli, nie mechanicznie czy magicznie, lecz w pełnym zespoleniu pragnącego zbawienia człowieka i Boga, który chce go zbawić. Wtedy Duch Święty jak gołąb — symbol ofiary i pokoju — zstępuje na człowieka.